

**WSPÓŁCZESNE „OBRZĘDY – GRY – PRZEJŚCIA”. ANALIZA
ANTROPOLOGICZNA RYTÓW INICJACYJNYCH CEREMONII CHRZTU
MORSKIEGO KOLONII LETNIEJ²**

Anna Pietrzyk, anna_pietrzyk@op.pl
Instytut Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk Al. Solidarności 105, 00-140 Warszawa



STRESZCZENIE

We współczesnej kulturze polskiej z tradycyjnej obrzędowości ludowej pozostały jedynie okruchy dawnych mitologii i rytuałów. Brak zinstytucjonalizowanych kulturowo, ontologicznie skutecznych obrzędów o charakterze inicjacyjnym na poszczególnych etapach przechodzenia od dzieciństwa do dorosłości powoduje powstawanie różnych zachowań zastępczych o charakterze formalnym (np. ślubowanie pierwszoklasisty) i nieformalnym (np. zjawisko tzw. „fali” w szkołach i jednostkach wojskowych). Do tego typu zachowań należy ceremonia tzw. „chrztu” morskiego kolonisty. Jest ona zjawiskiem quasi-inicjalnym, współczesnym „obrzędem - grą - przejścia”. Ludyczny charakter ceremonii, nie neguje możliwości analizowania jej w kategoriach kulturowych, jako jednego ze zjawisk współczesnej obyczajowości zaspokajającego specyficzne potrzeby kulturowe i społeczne młodego pokolenia współczesnego społeczeństwa postindustrialnego.

Słowa kluczowe: *rites de passage*, zabawa, folklor, chrzest morski, gra, inicjacja

Modern “rituals – games of passage”. Anthropological analysis of the initiation rites of the hazing (“christening”) ceremonies performed at summer holiday camps

ABSTRACT

In contemporary Polish culture, one can find only some remnants of old mythologies and rituals rooted in the traditional folk ceremonial. The lack of culturally institutionalized, ontologically effective initiation rituals at individual stages of passing from childhood to adulthood causes different secondary behaviours to appear, both formal and informal ones. These behaviours include the ceremony of a youth camp participant's “christening”. It is a quasi-initiation ritual, a modern “rite – game of passage”. The ludic character of the ceremony does not exclude it from being analysed in cultural terms, as a phenomenon of contemporary ceremonial satisfying particular cultural and social needs.

Key words: *rites de passage*, game, folklore

CHRZEST MORSKI A POTRZEBA INICJACJI

We współczesnej kulturze polskiej przynależnej do kręgu kultury zachodnioeuropejskiej, z tradycyjnej obrzędowości ludowej pozostały jedynie okruchy dawnych mitologii i rytuałów. Tradycyjnie celebrowane rytuały odeszły w zapomnienie, straciły swój pierwotny sens i funkcjonalność, a jeśli gdzieś jeszcze można je zobaczyć w ich dawnej, niezmiętej formie, to zazwyczaj w postaci wyreżyserowanego skansenowskiego widowiska – odtwarzającego je w ich zewnętrznej oprawie pozbawionej metafizycznych przeżyć i sensów, jakie kiedyś niosły.

Nie inaczej stało się także z obrzędami o charakterze inicjacyjnym. Wedle Mircei Eliadego: „W świecie zachodnim inicjacja w tradycyjnym i właściwym sensie tego słowa zniknęła już dawno temu, ale symbole i scenariusze inicjacyjne trwają nadal na poziomie nieświadomym, przede wszystkim w snach i uniwersach wyobraźniowych”³. Toposy inicjacyjnej wędrówki bohatera odnajdujemy także we współczesnej literaturze, filmach, grach elektronicznych i fabularnych (RPG). O żywotności symboliki i scenariuszy inicjacyjnych przesądza fakt, że rytuały, do których się odnoszą, zaspokajały specyficzne potrzeby kulturowe i społeczne, które nie zanikły wraz z nastaniem ery industrialnej.

1 Sformułowanie „obrzędy – gry – przejścia” zaczerpnięte zostało ze zbioru opowiadań Julio Cortáзара. Zob. Tenże, *Opowiadania zebrane*, T 1-2, Kraków 1977. Naszym zdaniem trafnie oddaje ono charakter obecnie obserwowanych zachowań i ceremonii inicjacyjnych, które w rozwinętych i w dużej mierze zlaicyzowanych - społeczeństwach zachodniego kręgu cywilizacyjnego, o dominancie myślenia dyskursywnego nad światopoglądem religijno-magicznym, straciły swój tradycyjny sakralno-performatywny charakter, na rzecz konwencji ludycznego widowiska-show lub dziecięcej zabawy.

2 Artykuł powstał przy wsparciu finansowym Instytutu Archeologii i Etnologii PAN w ramach konkursu *Adulescentia est tempus discendi* w 2013 r.

3 M. Eliade, *Inicjacja a świat współczesny*, [w:] Tenże, *W poszukiwaniu historii i znaczenia religii*, Warszawa 1997, s. 172.

Brak zinstytucjonalizowanych kulturowo, ontologicznie skutecznych obrzędów o charakterze inicjacyjnym na poszczególnych etapach przechodzenia od dzieciństwa do dorosłości powoduje powstawanie różnych zachowań i instytucji zastępczych o charakterze formalnym (np. pasowanie na przedszkolaka, ślubowanie pierwszoklasisty, ślubowanie studenta, wydanie pierwszego dowodu osobistego itp.) i nieformalnym (np. zjawisko tzw. „fali” czy „kocenia” w szkołach i jednostkach wojskowych) – w których coraz częściej obserwuje się negatywne skutki stale zwiększającego się poziomu agresji (fizycznej i psychicznej)⁴. Niewykluczone zatem, że rytury i zachowania inicjacyjne to kulturowo ukształtowane struktury długiego trwania, po które społeczne okoliczności i potrzeby sięgają wciąż na nowo w różnych sferach naszego życia. Wiele zachowań o charakterze inicjacyjnym, znaleźć można w folklorze i zabawach dzieci oraz młodzieży. Podobnie jak w niektórych inicjacjach społeczeństw tradycyjnych, zdarza się, że rytuały te mają gwałtowny i brutalny przebieg⁵.

Obiektem naszych zainteresowań w dalszej części niniejszego artykułu jest tzw. „chrzest morski kolonisty”. O ile nam wiadomo, fenomen ten nie był dotąd obiektem analizy antropologicznej i to w oparciu o kategorie wypracowane dla opisu tzw. kultur typu ludowego⁶. Podejmując próbę spojrzenia na współczesną obyczajowość polską z pozycji „innego” i zanalizowania chrztu morskiego w kategoriach rytów inicjacyjnych, pragniemy wpisać się w nurt rozważań na temat miejsca i roli myślenia typu ludowego we współczesnej kulturze potocznej.

Analiza ma na celu ustalenie czy poza zjawiskami o definitywnie pejoratywnym charakterze, jak fala w wojsku i instytucjach oświatowych, istnieją jeszcze inne, nieformalne (niezinstytucjonalizowane) zachowania o charakterze inicjacyjnym, będące całkowitym lub częściowym odbiciem rytuałów funkcjonujących w społecznościach kultur typu ludowego? A jeśli tak, to czy pełnią te same funkcje jakie pełnią w tych kulturach? Jak bardzo zbliżone są do siebie elementy inicjacji dawnej i współczesnej, tj. jakie elementy i symbole tradycyjnych zachowań inicjacyjnych można odnaleźć we współczesnych zachowaniach inicjacyjnych?

Główny materiał badawczy pozyskany został drogą obserwacji zewnętrznej wzbogaconej techniką fotografii. Obserwacje przeprowadzono w lipcu: 2004, 2008, 2010, 2012 i 2013 r. Przedmiotem naszego zainteresowania były ceremonie chrztu oraz poprzedzające je działania przygotowawcze. Kryterium doboru badanej grupy było uzyskanie zgody kierowników i wychowawców kolonijnych na przeprowadzenie i zarejestrowanie obserwacji przy pomocy aparatu fotograficznego⁷. W rezultacie badaniem objęto dziesięć grup kolonijnych z różnych stron Polski (głównie z obszaru Katowic, dalej Krakowa i Konina), wypoczywających w ośrodkach znajdujących się na terenie Jastrzębiej Góry.

Uzupełnienie zgromadzonych danych stanowią źródła zastane: zdjęcia, opisy, wspomnienia, kroniki i informatory kolonijne, artykuły prasowe zaczerpnięte z Internetu oraz literatura przedmiotowa, dotycząca rytuałów inicjacyjnych (tzw. obrzędów przejścia) oraz symboliki kulturowej rytualnych zachowań i rekwizytów⁸.

4 Zdaniem Jacka Sieradzana: Sam fakt istnienia takich zachowań wynika z potrzeby inicjacji, której „nie zaspokajają dominujące w zachodniej religijności ceremonie inkorporacji: chrzty, bierzmowania i śluby. Dlatego coraz częściej dochodzi do spontanicznego wytworzenia się (...), zwłaszcza u bardzo młodych ludzi, (...) rytów których istotą często jest przemoc. Inicjacje, w których dominuje przemoc, praktykuje się więzieniach, wojsku, gangach, wyższych uczelniach, w szkołach, na morzu podczas pierwszego przekroczenia równika itp.”, Zob. Tenże, *Rytury przejścia i inicjacje, niegdyś i teraz*, [w:] J. Sieradzan (red.), *Inicjacje: Społeczne znaczenie sytuacji liminalnych w rytach przejścia*, Białystok 2006, s. 37.

5 W takich przypadkach mówimy zazwyczaj o zjawisku tzw. fali, spotykam np. w wojsku i szkołach. Fala, inaczej „kocenie” to nękanie i upokarzanie niższych hierarchii osób, przybierające często formę fizycznego i psychicznego znęcania się nad tymi osobami. Ma to być warunek włączenia ich do danej grupy. Psycholog Ireneusz Siudem zachowania te wiąże z czynnikami dotyczącymi „treści samego rytuału inicjacji, jako pierwotnego wzorca sytuacji społecznej, potencjalnie mogącego usprawiedliwić przemoc i dostarczyć gotowych form zachowań oraz ideologii i znaczenia wykonywanym czynnościom (również agresywnym)”, Zob. I. Siudem, *Przemoc w rytuałach inicjacji szkolnej*, http://www.lcez.lublin.pl/pliki/Przemoc_w_rytualach_inicjacji_szkolnej.ppt, 27.12.2010. Ponieważ zjawisko fali nacechowane jest negatywnie i często przybiera charakter przestępstwa, podejmowane są próby ograniczenia jego występowania przez wychowawców i przełożonych.

6 W antropologii kulturowej pojęcie to określa kultury, o dominancie światopoglądu magicznego, lub religijno-magicznego i związanych z nim mitycznych, stereotypowych sposobów kategoryzacji świata. Zaproponował je Ludwik Stomma przekonując, iż: „kultura stricte ludowa (...) w rzeczywistości nigdy nie istniała. Podobnie jak nie istniało i nie istnieje żadne czyste wcielenie jej przeciwieństwa – kultury elitarnej, światopoglądu naukowego itp. Typy kultur przenikają się nawzajem i ich rozróżnienie ma zawsze charakter procesu statystycznego”, L. Stomma *Antropologia kultury wsi polskiej XIX wieku*, Warszawa 1986, s. 147. Przyjęcie kryterium treściowego, w miejsce genetycznego, eliminuje konieczność ograniczenia refleksji antropologicznych do konkretnego czasu, przestrzeni, warstwy społecznej. Pozwala dostrzec i badać elementy myślenia typu ludowego w innych typach dyskursu współczesnego, takich jak myślenie potoczne. Zob. Tamże, C. Robotycki *Myślenie typu ludowego*, „Etnografia Polska” 1985, nr 1, s. 116.

7 Tylko raz, w 2012 r. spotkaliśmy się ze sprzeciwem wobec rejestracji ceremonii ze strony wychowawcy kolonii z Konina. Decyzja ta uzasadniona została obawą, że zdjęcia zostaną opublikowane po to, by przedstawić kolonię w złym świetle, jako miejsce znęcania się nad dziećmi. Wskazuje to, że przynajmniej część opiekunów kolonijnych świadoma jest tego, jakie negatywne odczucia może nieść udział dziecka w tej zabawie, zwłaszcza, gdy wymknie się ona spod kontroli organizatorów.

8 Korzystając z nich mieliśmy na uwadze fakt, że przydatność internetowych kronik kolonijnych zamieszczanych na stronach ośrodków

Terminem inicjacji określamy: „uroczysty obrzęd przejścia, związany z wprowadzeniem i włączeniem jednostki lub grupy osób do określonej grupy wiekowej czy elitarnej grupy społecznej, takiej jak tajne stowarzyszenie, sekta czy grupa totemiczna, lub z nadaniem jednostce nowego statusu społecznego. Jednostka uczestnicząca w rytualnej inicjacji jest na ogół poddawana specjalnej próbie odwagi i wytrzymałości, od której pomyślnego przejścia zależy uzyskanie nowej pozycji społecznej. Obrzęd inicjacji pełni również funkcję integracyjną (potwierdza przynależność członków do grupy) i afirmującą wartości grupowe”⁹.

Pojęcie obrzędu przejścia (inicjacji) obejmuje rytuały i ceremonie. W społecznościach tradycyjnych obrzęd przejścia miał charakter rytuału, gdyż posiadał znaczenie religijne i światopoglądowe, co wiązało go ze światem wartości. W trakcie obrzędu dochodziło do symbolicznej reaktywacji sakralnej rzeczywistości, umożliwiającej dokonanie zmiany statusu społecznego inicjowanej jednostki, dzięki jej przemianie substancjalnej, ontologicznej podkreślonej przez zmianę imienia, uczesania, stroju, określone rekwizyty oraz specyficzne zachowania neofity¹⁰. Rytuał ten trwał niekiedy kilka lat. W tym czasie nowicjusze uczyli się nowych umiejętności, sakralnych pieśni, mitów, obowiązujących ich odtąd zasad i tabu, lub zdobywali tzw. wiedzę tajemną, niedostępną dla niewtajemniczonych członków grupy.

W ceremonii przejścia symbole i gesty nie mają tak silnego znaczenia jak w rytuałach; nie ma tu silnego, metafizycznego przeżycia symbolicznej śmierci i ponownych narodzin. Tożsamość jednostki nie ulega ontologicznej transformacji, a jedynie nabywa nowy element, który dopiero z czasem może zacząć dominować w jej własnym wizerunku.

Podobnie jest w przypadku chrztu morskigo. Choć neofita zostaje oficjalnie przyjęty w poczet kolonistów, nadal pozostaje dzieckiem. Co więcej, jeśli dziecko nie wspomni, że jest to jego pierwszy wyjazd na kolonie albo odmówi uczestnictwa w obrzędzie i tak będzie przysługiwał mu status kolonisty (tzn. nie zostanie odesłane do domu, a jego wyjazd na kolejne kolonie nie zostanie zakwestionowany). Inaczej jest w przypadku rytuału inicjacyjnego. Odmowa udziału w nim uniemożliwia jednostce zmianę statusu i ról społecznych (np. zawarcie małżeństwa, wstąpienie do tajnego stowarzyszenia, grupy wiekowej itp.), a jakakolwiek interwencja w jego przebieg powodująca przerwanie rytuału, skazuje inicjowanego „na pozostanie w stanie amorficzności, utraconych właściwości okresu wcześniejszego i nie nabytych jeszcze jakości”¹¹.

Podczas chrztu morskigo nie przekazuje się żadnych norm i wartości, ani treści o charakterze sakralnym, mitycznym i światopoglądowym – kluczowych dla funkcjonowania grupy¹². Ponadto nie wszystkie ceremonie odbywają się na początku turnusu, co uzasadniałoby je jako rytuał wprowadzający do grupy. Wiele z nich organizowana jest pod koniec letniego wypoczynku, często w dzień poprzedzający wyjazd dzieci do domu. Brak tutaj również rekwizytów o charakterze sakralnym. Niemniej roczne celebrowanie zabawy pozwala podtrzymać jej tradycję i przekazać jej ramowy scenariusz

kolonijnych i odpowiadających im kronik tradycyjnych (książkowych) jako źródła wiedzy o przebiegu ceremonii jest ograniczona. W zamieszczonych tam wpisach, nastawionych przede wszystkim na rozreklamowanie ośrodka i jego usług, brak opisów przerwania, łez i strachu, jakie nierzadko są udziałem młodszych dzieci poddawanych ceremonii, a które mieliśmy szanse wielokrotnie obserwować. Jeśli w ogóle się pojawiają, to zwykle w formie krótkiej lakonicznej wzmianki, która niwelują stwierdzenia sugerujące, że wszyscy uczestnicy świetnie się przy tym bawili. Zapewne dzieje się tak dlatego, że opisując poszczególne atrakcje, ośrodki starają się zachęcić rodziców do skorzystania z ich oferty. Rozbudowany opis negatywnych przeżyć, mogłoby zaowocować sprzeciwem opiekunów wobec urządzania ceremonii lub zniechęcić ich do skorzystania z usług danego ośrodka. Dlatego treści w nich zawarte muszą być uzupełniane o informacje pochodzące z innych źródeł, takich jak na przykład wpisy na prywatnych blogach, czy obserwacje własne.

⁹ K. Olechnicki, R. Załęcki, *Słownik socjologiczny*, Toruń 1999, s. 84.

¹⁰ Warto podkreślić, że symboliczne gesty miały głębokie znaczenie psychologiczne i ontologiczne. Człowiek niejako rodził się na nowo; otrzymywał nowe imię, często zmieniał wygląd (ubiór, sposób uczesania itp.). Dokonującą się transformację podkreślały również zachowania społeczne; w niektórych obrzędach inicjacji do stowarzyszeń, kandydaci poprzez szereg działań o charakterze symbolicznym (izolacja, malowanie ciała na białą itp.) traktowani byli jak umarli (etap wyłączenia z dotychczasowego środowiska), natomiast sami nowicjusze przez pewien czas demonstrowali, że nie potrafią chodzić, jeść – czynności tych trzeba ich było nauczyć od nowa, tak jak uczy się tego małe dzieci. Zob. A. van Gennep *Obrzędy przejścia. Systematyczne studium ceremonii. O bramie i progu, o gościnności adopcji, o ciąży i porodzie, o narodzinach, dzieciństwie i dojrzewaniu i inicjacji, o święceńcach kapłańskich i koronacji królów, o zaręczynach i zaślubinach, o pogrzebie i porach roku i o wielu innych rzeczach*, Warszawa 2006, s. 98.

¹¹ P. Kowalski, *Leksykon znaki świata. Omen przesąd, znaczenie*, Warszawa-Wrocław 1998, s. 114-115. W tradycyjnej polskiej kulturze ludowej miało to fatalne konsekwencje ontologiczne. Na przykład, dziewczyna, która zmarła w okresie narzeczeństwa, albo w czasie uroczystości weselnych stawała się upiorem, tak samo jak dziecko, które zmarło przed uzyskaniem chrztu św. Jako istoty nie w pełni „ukształtowane”, „niejednorodne” pod względem statusu społecznego, nabywały w konsekwencji cech demonicznych, stając się niebezpieczne dla swojej społeczności; Tamże, s. 113, 422. Inaczej rzecz wygląda w przypadku współczesnego ślubu cywilnego. Obrzęd ten jest niezbędny do tego, aby para mogła zostać uznana za małżeństwo w sensie prawnym i społecznym, uzyskując pełnię praw i obowiązków przysługujących jej z tego tytułu. Symbole i gesty (np. nałożenie obrączki) nie mają tutaj tak silnego znaczenia jak w rytuałach – chociaż niewątpliwie budzą wiele emocji, zarówno u uczestników ceremonii, jak i zaproszonych gości. Z drugiej strony obrzęd ten – traktowany dziś często w kategoriach zwykłej formalności – nie jest warunkiem koniecznym do tego, aby dwoje ludzi mogło mieszkać ze sobą, współżyć i mieć dzieci. Inaczej jest w przypadku rytuału – odmowa udziału w nim uniemożliwia jednostce zmianę swego statusu i ról społecznych.

¹² Wyjątkiem mogą być przekazywane pośrednio normy współżycia społecznego, o czym będzie mowa w dalszej części artykułu.

młodszej generacji kolonistów, zaś analiza antropologiczna ujawnia obecność działań o charakterze symbolicznym, których kulturowe znaczenie odpowiada obserwowanej sekwencji obrzędu. Biorąc pod uwagę powyższe cechy uważamy, że ludyczna, widowiskowa forma współczesnego obrzędu chrztu morskigo kolonistów, bliższa jest ceremonii niż rytuałowi.

Znamienną cechą tego obrzędu jest to, że mamy tu do czynienia z sytuacją początkową, niekiedy zmultiplikowaną:

Do ceremonii przystępują dzieci, które po raz pierwszy wyjechały na kolonie,

Dla wielu z nich są to pierwsze wakacje z dala od rodziców,

Często jest to także pierwszy kontakt dziecka z morzem, Ceremonia uwypukla ten fakt i zakotwicza to, co „pierwsze” i „jednostkowe”, w porządku codziennej rutyny, symbolicznie wprowadzając nowicjuszy w społeczność kolonistów.

Zarówno organizatorzy letniego wypoczynku, jak i wychowawcy kolonijni podkreślają głównie konsolidujący („integracja grupy”, „zawieranie przyjaźni”) i ludyczny charakter chrztu morskigo, który pojawia się w ramowym programie każdej kolonii, jako jedna z ich atrakcji¹³.

Jednakże ludyczny, trywialny charakter ceremonii chrztu morskigo, nie umniejsza jej „wartości kulturowej” jako jednego ze zjawisk współczesnej obyczajowości, będącego wyrazem specyficznych potrzeb kulturowych i społecznych. Jeśli przyjąć optykę Johana Huizingi, który uważał, że „(...) kultura ludzka powstaje i rozwija się w zabawie i jako zabawa”¹⁴ dostrzeżemy, że w celebrowanych dziś – choćby tylko dla zabawy – obrzędach i ceremoniach, pobrzmiwają okruczności dawnych mitologii, dawnego mitycznego sposobu przeżywania świata, bo nawet „najprymitywniejsze gry (...), naśladujące występujące we wszystkich ludzkich kulturach sakralne bądź świeckie rytuały inicjacyjne”¹⁵. A zatem u podstaw zabawy leży doświadczenie quasi-inicjacyjne.

SCENARIUSZ I DECORUM

Chrzest morski jest jedną z wakacyjnych atrakcji tak dla kolonistów, jak i innych plażowiczów. Często rejestrowany jest on przez uczestników obrzędu oraz urlopowiczów za pomocą aparatu, telefonów komórkowych, bądź kamery. Im bardziej rozbudowany scenariusz i barwne *decorum* ceremonii, tym więcej widzów przyciąga i tym chętniej jest przez nich rejestrowana. W tym kontekście „chrzest” nabiera cech spektaklu-widowiska, a przygotowanie ciekawego i przyciągającego widzów przedstawienia jest ambicją wielu wychowawców kolonijnych¹⁶.

Scenariusz zabawy bywa mniej lub bardziej rozbudowany, jednak zasadniczy schemat obrzędu pozostaje ten sam.

Ceremonia odbywa się zwykle na plaży z tzw. „torem przeszkód”¹⁷. Przygotowanie toru wymaga zagospodarowania większej przestrzeni plaży. Z tego powodu „chrzty” odbywają się zazwyczaj późnym popołudniem – kiedy amatorzy opalania schodzą z plaży, zostawiając dogodną ilość miejsca dla przeprowadzenia zabawy.

13 „Bardzo ciekawą imprezą-zabawą na każdym tumusie jest chrzest kolonistów (...). Według specjalnego scenariusza każde dziecko pasowane jest na kolonistę przez Neptuna i Prozerpinę (...). A obraz letniej przygody koloniści zapisują ciekawie i utrwalają dowcipnie w kolonijnych kronikach. A przyjaźnie zrodzone na kolonii trwają nierzadko długie lata, a przeżycia nadmorskie wspomniane są z sentymentem i satysfakcją” – stwierdza Jerzy Wiącek, prezes zarządu Zapel Service w Boguchwale – firmy organizującej kolonie dla dzieci pracowników, J. Wiącek, *Z certyfikatem Neptuna i Prozerpiny. Koloniści z Podkarpacia w Kołobrzegu*, <http://www.naszdom.rzeszow.pl/pliki/Nr35.pdf>, 20.05.2009. *Biuro podróży Promotion Club*, <http://www.promoclub.pl/pdf-lato/2008/wladyslawowo.pdf>, 20.05.2009; *Dom Wczasów Dziecięcych w Wygoninie*, <http://www.wygonin.pl/index.php?action=content&task=view&itemid=23>, 17.05.2009. Charakter ten starają się także uwypuklić kroniki ośrodków kolonijnych. W kronice z wakacyjnego pobytu dzieci i młodzieży w Ostrowie zorganizowanego w dniach 17-30.07.2004 r. przez Centrum Kultury Młodzieżowej „KANA”, znajdujemy następujący wpis opatrzony datą 24.07.2004 r.: „(...) Po obiedzie przygotowaliśmy się do chrztu kolonistów. Był to bardzo atrakcyjny moment w ciągu całej kolonii, kiedy zdenerwowani i pełni obaw udaliśmy się na plażę w celu przystąpienia do chrztu. Wśród zadań, który mieliśmy odbyć znalazło się między innymi chodzenie po pokrzywach, jedzenie przygotowanej przez kolonistów zupki i cytrynki, moczenie buzi w mące. Wszyscy świetnie się bawiliśmy. Około godz. 22.00 wróciliśmy do ośrodka i szykowaliśmy się do snu”, Zob. Centrum Kultury Młodzieżowej „KANA”, http://www.kana.org.pl/re_l_ostrowo2004.php, 17.05.2009. Natomiast relację z otrzęsin w Dziwnówku (17.08.2005r.) kończy stwierdzenie: „Śmiechu było co niemiara!!!” Zob. *Stowarzyszenie „Okno na świat od najmłodszych lat”*, http://oknonaswiat.strefa.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=18&Itemid=42, 17.05.2009. Zob. przyp. 6 i przyp. 17.

14 J. Huizinga, *Homo ludens- zabawa jako źródło kultury*, Warszawa 1998, s. 7.

15 *Gry komputerowe: rytuały inicjacji i przynależność plemienna*, *Cyberkultura.pl. Cyberkulturowy blog informacyjny*, <http://cyberkultura.wordpress.com/2007/05/10/gry-komputerowe-rytuały-inicjacji-i-przynaloznosc-plemienna/>, 25.07.2008.

16 W *Poradniku wychowawcy kolonijnego* czytamy m.in.: „Chodzi przecież o to, aby dostarczyć niezapomnianych wrażeń, mocnych przeżyć i radosnych tematów do wspomnień na cały rok szkolny. Jest to olbrzymie zadanie dla całego zespołu wychowawczego. Pomysłów jest wiele – niektóre »stare jak świat«. Najważniejsze jest jednak dobre ich przygotowanie, odpowiednia oprawa czyli inaczej scenografia, choreografia, reżyseria (...)”. Zob. *Poradnik Wychowawcy Kolonijnego*, <http://kolonia.org.pl/program-impres.html>, 22.05.2009.

17 Wedle naszych informacji „tor przeszkód” nie jest jednak elementem obligatoryjnym. Przebieg jednej z obserwowanych przez nas ceremonii był tak uproszczony, iż całkowicie zrezygnowano z prób sprawnościowych dla inicjowanych dzieci.

Zaangażowani, w porozumieniu z wychowawcą, ustalają przebieg obrzędu, przygotowują kostiumy i rekwizyty, tworzą listę dzieci, które zostaną poddane otrzęsinom oraz wymyślają imiona, jakie zostaną im nadane w czasie pasowania na kolonistę. Bezpośrednie przygotowania do rozpoczęcia obrzędu zaczynają się zazwyczaj tuż po obiedzie, w trakcie tzw. poobiedniej ciszy. Chłopcy robią „tor przeszkód”, dziewczęta tworzą „akty chrztu” i plotą wieńce.

Tor przeszkód ma z reguły postać linii prostej albo mniej lub bardziej wijącej się wstęgi. Jego szerokość wytycza niski parkan z patyków, kamieni znalezionych na plaży, albo kilku wiatrochronów rozstawionych po obu stronach ścieżki inicjacyjnej. Całość lub tylko niektóre jego fragmenty często wyłożone są szyszkami i/lub pokrzywami, po których inicjowani będą musieli przejść na kolanach. Inne odcinki (już bez szyszek) będą musieli przebyć czołgając się po piachu, by przed oblicze Neptuna dotrzeć ponownie na kolanach. Oprócz tego dosyć częstym elementem pojawiającym się na placu inicjacyjnym jest rów wypełniony wodą morską, niekiedy przysłonięty gałęziami z liśćmi. Jego umiejscowienie jest różne; bywa on umieszczany tuż przed torem przeszkód, jako jego początkowy odcinek, jednak najczęściej wieńczy jego koniec.

BUDOWANIE NAPIĘCIA

Istotne znaczenie zarówno w kontekście funkcji obrzędowych, jak i widowiskowych chrztu odgrywa aspekt emocjonalny ceremonii i odpowiednie budowanie napięcia, co zbliża „chrzest” do rytuałów obrzędów przejścia celebrowanych przez tzw. kultury tradycyjne (egzystujące w oparciu o światopogląd religijno-magiczny). Wielu nowicjuszy bardzo przeżywa uczestnictwo w ceremonii i nierzadko są to dla nich naprawdę silne, a nawet traumatyczne przeżycia. Nasze obserwacje potwierdzają z jednej strony opinie wychowawców¹⁸, z drugiej niektóre relacje uczestników takiej inicjacji, do których udało nam się dotrzeć: „Jąkam się mniej więcej od 5 klasy podstawówki. Najprawdopodobniej wszystko zaczęło się podczas wakacyjnego pobytu na obozie. Atrakcją jednego z pierwszych wieczorów był chrzest kolonisty. Ktoś wrzucił mnie wtedy do wody. Zaczęłam się topić. Początkowo żadnych zmian nie było widać. Jąkanie przyszło z czasem. Podejrzewam jednak, że tamto zdarzenie stało się przyczyną mojej późniejszej przypadłości”¹⁹.

Tego typu negatywnym reakcją na zdarzenie przeciwdziałała ma obecność nimf, które w zaobserwowanych przez nas ceremoniach pełniły rolę opiekunek najbardziej przestraszonych dzieci. Z założenia mają one chronić przed zbyt dużą natarczywością diabłów, odpędzając ich i uspokajając przestraszone dziecko. Czasami to one prowadzą dziecko do morza

18 „Trzeba pamiętać, aby nie wprowadzać zbyt dużo napięcia emocjonalnego, przy organizowaniu tego typu zabaw. Wśród kolonistów krążą niesamowite historie o konkurencjach, które należy zaliczyć podczas chrztu, czyli populamego mianowania na kolonistę. Dzieci boją się bólu i upokorzeń, co może wywołać reakcję ucieczkową, płaczliwość, odmowę udziału w zabawie”, Zob. *Poradnik wychowawcy kolonijnego* <http://kolonia.org.pl/program-impres.html>, 22.05.2009.

19 M. Foltyn, *Drzewo, które powinno uschnąć*, „Dziennik Zachodni”, Gliwice 26 listopada 2004 r nr 48, <http://www.nowamowa.com/@media/images/articles/medium/aniawiderska.jpg>, 01.04.2014.

M. Foltyn, <http://www.nowamowa.com/wywiady/nadzieja-dla-ludzi-z-zaburzeniami-mowy>, 01.04.2014.

Innym przykładem jest wpis znaleziony na jednym z blogów internetowych. Stanowi on relację matki z rozmowy telefonicznej synem, który poprzedniego dnia przeszedł chrzest kolonisty: „Wczoraj.....

-może zadzwonił do nich?- niepewnie odzywa się >A<, wpatrując się we mnie

-nie! nie wywołuj wilka z lasu- ostrzegam, co za cicho jest?

Ostatecznie nikt nie odważył się zadzwonić i nie było żadnych sms-ów, co wprawiło nas w zdumienie

A dzisiaj... Rano dostałam same <emoty>, rzecz jasna płaczące od De. Odpisałam, że jeszcze jeden dzień i wraca. Więc on napisał: TO BYŁO CHORE UPOKORZENIE I JAK TO TRAKTUJESZ?

Odpisałam więc, aby traktował to jako przygodę i nowe doświadczenie życiowe. I tu De nie wytrzymał i zadzwonił

-łanie keczupu na głowę traktujesz jako przygodę? a sypanie soli i pieprzu do buzi to doświadczenie? a bicie taką trawą po nogach? a chodzenie bosymi stopami po szyszkach?

- kto Ci sypał sól do buzi?

-pani!

-pani?! i dopiero do mnie dotarło, że De przeszedł chrzest kolonisty. Biedactwo moje. Chociaż mnie rozczuliło i czułam współczucie, bo to musiało być tortura dla niego, poczułam rozbawienie.

-plakałeś?

-plakałam, wszyscy płakali.

-wiesz...jak ja miałam chrzest to wysmarowali mi twarz pastą do butów a potem kazali zjeść takie kanapki z różnym paskudztwem.

- powiem to Wojtkowi. Woocoojtek mojej mamie posmarowali twarz pastą do butów!

- a mnie jeszcze polewali zimną wodą- przypominało mu się

- a nas wrzucali w ubraniach do wody - licytuje cierpienia, które tak naprawdę nie były moje, bo kiedy pojechałam na swoją pierwszą kolonię to nie było chrztu a na drugiej powiedziałam, że to nie jest moja pierwsza kolonia i mnie ominęło;) jednak, przyglądałam się mękom innych i dziękowałam Bogu, że to nie ja (...)', <http://bambetle.blog.pl/id,3571765,title,sms-y-ciag-dalszy,index.htm>, 25.07.2008.

i obmywają mu twarz wodą morską, co pozwala uniknąć wrzucenia go do wody przez diabły, a tym samym zniwelować stres związany z uczestnictwem w ceremonii. Z naszych obserwacji wynika jednak, że nie zawsze udaje im się wywiązać z tych zadań.

POSTACIE I KOSTIUMY²⁰

Główną postacią obrzędu, bez której nie byłoby możliwe przeprowadzenie chrztu morskiego, jest: król **Neptun**. U jego tronu ma miejsce kulminacja działań obrzędowych: odbywa się uroczyste pasowanie na kolonistę i nadanie nowego imienia śmiałkowi, który zdołał do niego dotrzeć, pokonując liczne przeszkody i przechodząc próby. W postać tą wciela się jeden ze starszych chłopców z kolonii, wychowawca, lub ratownik. Niemniej ważną rolę w ceremonii odgrywa grupa **diabłów**. Zazwyczaj rolę tę dostają chłopcy, ale nie jest to szczególnie przestrzegana regułą. W grupie diabłów spotkać można również dziewczęta. Tak było w ceremoniach zaobserwowanych latem 2010 i 2012 r. Ich obecność wychowawcy tłumaczyli określoną „temperamentem”, jakim powinien odznaczać się diabeł, a którego brakowało chłopcom wypoczywającym w danym roku na kolonii. Diabły²¹ pełnią w ceremonii dość istotną funkcję inicjatorów, poddających neofitów dotkliwym i nierzadko upokarzającym próbom.

W bardziej rozbudowanych ceremoniach obok Neptuna na tronie zasiada jego żona **Prozerpina**, którą może być jedna ze starszych dziewcząt lub przebrany i przesadnie umalowany chłopak, co wprowadza do ceremonii aspekt karnawałowy i komiczny²². Dodatkowo pojawiać się również może orszak królewski złożony z **nimf**, którymi są nieco starsze uczestniczki kolonii. Jak pisaliśmy wyżej, nimfy pełnią także funkcje opiekuńcze względem inicjowanych dzieci, stanowiąc pewną przeciwwagę dla poczynań diabłów. Postacie te nie zawsze pojawiają się w ceremonii, a ich brak nie ma wpływu na przebieg obrzędu.

Interesująco i barwnie przedstawia się kostium Prozerpiny, jeśli gra ją chłopak. W kostiumie pojawiają się wówczas przerysowane atrybuty kobiecości: tandetne i duże korale, pokazny biust (wypchany torebkami z piaskiem, lub innym „wypełniaczem”) oraz kiepskiej jakości peruka, której funkcję spełniać może także zwykły mop ze szczotki. Często występującym dopełnieniem wizerunku takiej „małżonki” boga jest przesadny makijaż: mocno wymalowane usta, powieki i policzki. Tego karykaturalnego kostiumu i makijażu nie zaobserwowaliśmy w przypadku, gdy Prozerpiną była dziewczyna.

Grupę diabłów wyróżnia przede wszystkim czarny ubiór (czarne podkoszulki oraz getry, spodenki itp.). Odsłonięte części ciała i twarz czernią farbami lub węglem. W rękach trzymają plastikowe lub nadmuchiwane widły zakupione na lokalnych straganach albo różgi z gałęzi drzew, witek żarnowca, lub nawet pokrzywy. Na głowach diabłów pojawiają się niekiedy wieniec lub plastikowe rogi²³.

Kostium i atrybuty nimf są zbliżone do kostiumu Prozerpiny (w sytuacji, gdy gra ją dziewczyna, a nie chłopak). Dziewczęta (w tej grupie nigdy nie występują chłopcy) mają rozpuszczone włosy, a ubrane są w długie szaty wykonane z odpowiednio upiętych prześcieradeł, firan, zasłon itp. Ich głowy często ozdabiają wianki uplecione z dziko rosnących

20 Wedle dostępnych nam informacji analogiczne postacie pojawiają się w obrzędzie chrztu żeglarskiego, arktycznego oraz chrztu różnikowego, których tradycja sięga drugiej połowy XVI w.; Zob. W. Czapp, *Ceremoniał chrztu morskiego*, <http://www.zzkptiof.nw.pl/CEREMONIAI%20CHRZTU%20MORSKIEGO.htm>, 21.05.2009, Czapp W., *Ceremoniał chrztu morskiego*, „Biuletyn Morski. Kwartalnik Krajowej Sekcji Morskiej Marynarzy i Rybaków NSZZ »Solidarność«”, nr 2 (48), Szczecin 2008, http://www.solidarnosc.nms.org.pl/pliki/solidarnosc/File/BiuletynMorski/2008_02.pdf, 21.05.2009, s. 15.

21 Jak widać, nie mamy tu do czynienia z typowo chrześcijańskim wyobrażeniem diabła – jako siły nieczystej, złej, przeciwstawnej Bogu i jego dziełu, jakim jest człowiek. Postacie diabłów bliższe są wyobrażeniom ludowym, w których diabeł często występuje razem z Bogiem jako współ-creator świata; Zob. J. Tomicka, R. Tomicki, *Drzewo życia. Ludowa wizja świata i człowieka*, Warszawa 1975, s. 28, 53; M. Rożek *Diabeł w kulturze polskiej. Szkice z dziejów motywu i postaci*, Warszawa - Kraków 1993, s. 61. Ich obecność w ceremonii umożliwia dokonanie się „przemiany” żółtodziobów w kolonistów. W pewnym sensie współdziałają z Neptunem, pilnując aby każde inicjowane dziecko dotarło przed jego oblicze, pokonując wszystkie próby. Ich obecność nie dezorganizuje ceremonii, przeciwnie, dopełnia ją nie tylko pod względem widowiskowym, lecz również symbolicznym.

22 W kulturach typu ludowego przebijanie się mężczyzn za kobiety i kobiety za mężczyzn jest częstym elementem obrzędów przejścia (np. przełomów astronomicznych, czego przykładem jest karnawał, oraz obrzędów związanych ze zmianą statusu jednostki, jak zawarcie małżeństwa). Zachowanie to symbolicznie reaktywuje czas płodny w potencjał chaosu poprzedzającego uporządkowany kosmos. Okresowe zawieszenie jednostki poddawanej inicjacji w fazie amorficznej jest elementem koniecznym, aby na zawsze oddzielić ją od właściwości starego statusu (np. panna, kawaler) i poprzez kolejne działania rytualne umożliwić nabycie właściwości związanych z nowym statusem i rolą społeczną, jaką od tej pory będzie odgrywać (mąż - ojciec, mężatka - matka). Zob. A. Zadrożyńska *Powtarzać czas początku. O świętowaniu dorocznych świąt w Polsce*, Warszawa 1985, s. 72; M. Maj, *Rola Daru w obrzędzie weselnym*, Wrocław 1986, s. 40-41.

23 Rogi te bez trudu nabyć można na okolicznych straganach. Osadzone są na plastikowej opasce. Wewnątrz rogów znajdują się baterie i światełka. Odpowiednie ustawienie przełącznika sprawia, że rogi świecą lub pulsują światłem z różną częstotliwością, uatrakcyjniając i dopełniając kostiumy diabłów.

kwiatów (np. koniczyny) lub gałęzi drzew liściastych – zależnie jaki „materiał” mają do dyspozycji na terenie i w sąsiedztwie swojego ośrodka kolonijnego.

Jeśli pogoda na to pozwala, dzieci, które mają zostać poddane ceremonii przyprawdane są na plażę w kostiumach plażowych. Często przed wyjściem z ośrodka czerni im się twarze węglem, maluje kolorowymi farbami lub nakleja na ręce zmywalne tatuaże²⁴.

PRZEBIEG OBRZĘDU - GRY

W zależności od przyjętego scenariusza przebieg ceremonii bywa mniej lub bardziej skomplikowany. W najprostszej zaobserwowanej przez nas formie chrztu morskiego w lipcu 2008 r., nie było żadnego „toru przeszkód”. W obrzędzie brał udział jedynie Neptun oraz nowicjusze, którzy jeden po drugim na kolanach zbliżali się do stojącego w płytkiej wodzie boga mórz. Na skraj plaży dzieci wstawały i wchodziły do wody. Na rozkaz Neptuna inicjowany całował jego trójząb, szatę, bądź kolano. Następnie władca mórz zanurzał głowę dziecka w morskiej wodzie. Chwilę po tym mogło ono wrócić na brzeg i odebrać zwinęty w rulon „akt chrztu” od wychowawczynie grupy. Ceremonia trwała krótko, pozbawiona dramatycznej oprawy oraz negatywnych emocji.

SYMBOLE I REKWIZYTY. ANALIZA SYMBOLICZNA

W rozbudowanych ceremoniach chrztu kolonistów pojawiają się charakterystyczne działania, gesty i rekwizyty. Pod względem symboliki mają one charakter apotropieczny, mediacyjny i kreatywny, odsyłając do płodnego w potencjał świata chaosu lub podziemi.

Bicie zielonymi różgami (gałęziami z liśćmi, wtkami żarnowca lub pokrzywami) to w kulturze działania symboliczne, mające na celu pobudzenie sił witalnych²⁵. Pokrzywa poprzez odniesienie do ognia (parzy), posiada także oczyszczające właściwości tego żywiołu.

Ozdabianie ciała. Ceremonii chrztu morskiego towarzyszy często malowanie ciał (polegające zazwyczaj na pomazaniu twarzy, ramion, przedramion, a czasem także brzucha i pleców nowicjuszy przed lub w trakcie trwania ceremonii), „naklewanie tatuaży”, naklejek itp. W kulturach tradycyjnych malowanie ciał w określony sposób, przy określonych rytuałach spełniało funkcje ochronne, magiczne²⁶. Natomiast czernienie twarzy i ciała przy tworzeniu kraci diablów odsyła do „tamtego świata”.

Sposób poruszania się nowicjuszy. Nakaz turlania się, tarzania się, czołgania, chodzenia na kolanach lub czworakach na niektórych odcinkach toru, to symboliczna imitacja sposobu poruszania się po „tamnym świecie”, poza światem ludzkiej aberracji (postawa wyprostowana i dwunożny sposób poruszania – charakteryzuje wszak kondycję ludzką). Samo pokonywanie toru przeszkód symuluje inicjacyjną wędrówkę mitycznego bohatera. Wijąca się linia toru odnosi się do ruchu wahadłowego – charakterystycznego sposobu poruszania się po labiryncie imitującego błądzenie po „tamnym świecie”²⁷.

Pożywienie. Jedną z prób w czasie ceremonii jest spożycie łyżki specjalnej „potrawki”. Stanowi ona mieszaninę produktów o różnych smakach: słodkim (dżem), kwaśnym (keczup), ostrym (musztarda), doprawionych solą, pieprzem, czasem chili itp. Zdarza się również, że zamiast tego trzeba wypić łyżkę „kompotu”, którym może być sok z wyciśniętej cytryny. Niekiedy potrawy tylko wyglądają na obrzydliwe, a ich smak jest przyjemny. Sól i inne przyprawy to kulturowe stimulatory zmiany. Ich obecność jest niezbędna do tego, aby mogło dokonać się przekształcenie porządku rzeczywistości. Dodane do potraw przekształcają to co surowe (natura, chaos), w produkt przetworzony (kultura, kosmos)²⁸.

24 Przyklejanie tatuaży i malowanie twarzy, może być również jednym z etapów na torze przeszkód lub też czynności te wykonywane są zaraz po dotarciu na plażę, przed przystąpieniem do pokonywania toru przeszkód; Zob. *Kolonia letnia w Międzywodziu* <http://www.g2.i365.pl/turystyka/opisy/13.htm>, 17.05.2009. Tatuaże i malowanie oraz inne sposoby ozdabiania ciała inicjowanych, są częstym elementem obrzędów przejścia kultur tradycyjnych. Wiele modyfikacji, jakim poddawane są ciała osób przechodzących inicjacje ma tam jednak charakter permanentny (np. wybijanie zęba, skaryfikacje, tatuaże itp.).

25 Podobne działania odnajdujemy w tradycyjnej obrzędowości wielkanocnej w postaci zwyczajów uderzania się wierzbowymi różgami.

26 P. Kowalski, dz. cyt., s. 23.

27 W. Kopaliński, *Słownik symboli*, Warszawa 1999, s. 186; P. Kowalski, dz. cyt., s. 214. W kulturach tradycyjnych tarzanie po ziemi to także sposób użyczenia ziemi własnych sił witalnych (pobudzania sił wegetacyjnych praktykowane przez społeczeństwa rolnicze), lub odwrotnie - ma na celu zaczerpnięcie mocy z ziemi przez człowieka; Zob. K. Moszyński, *Kultura ludowa Słowian*, T.2 Warszawa 1967, s. 280.

28 P. Kowalski, dz. cyt., s. 524.

Obrzędowy hałas. Rozpoczęcie i zakończenie ceremonii wieńczy skandowanie okrzyków na cześć Neptuna – króla mórz. Często głośno jest także w trakcie zabawy. Jednej z obserwowanych ceremonii, w lipcu 2012 r. towarzyszyły odgłosy bębna, janczarków i talerzy tamburynów. Obrzędowy hałas w obrzędach inicjacyjnych spełnia funkcje apotropieczne, zabezpieczając uczestników przed atakiem istot demonicznych²⁹.

Kołyska chtoniczna. W kulturach tradycyjnych, ziemia postrzegana jest jako siedlisko sił witalnych: matka–rodzicielka i matka–karmicielka (dawczyni wszelkiego życia na ziemi). W wielu mitach antropogenicznych ziemia jest macierzystym łonem, z którego wyłaniają się pierwsi ludzie (np. wedle tradycji chrześcijańskiej Bóg ulepił człowieka z prochu ziemi i to w nią po śmierci obraca się jego martwe ciało)³⁰. A zatem zagłębienie się nowicjusza w rów i ponowne z niego wyłonienie uznać można za symboliczne przedstawienie śmierci (zagłębienie się w świecie podziemi) i ponownych narodzin (powrót do „naszego świata”). Elementem wzmacniającym tę symbolikę jest obecność wody (żywiotu o charakterze mediacyjnym), którą często napełnia się wykopany rów, bądź też polewa się nią stojących w jamie nowicjuszy.

Nadanie nowego imienia. Obrzędy o charakterze inicjacyjnym często wiążą się z nadaniem nowicjuszowi nowego imienia. Zmiana imienia to znak inicjacji, a zarazem *signum* narodzin ontologicznie nowej jednostki.

Sosnowe gałęzie i szyszki. W starożytności sosna jako budulec okrętów poświęcona była bogowi mórz Posejdonowi. Natomiast szyszka symbolizuje potencję wiecznie odradzającego się życia³¹. Jednak nie to decyduje o jej udziale w ceremonii chrztu. Żadna z grup kolonijnych nie знаła takiego powiązania z symboliką drzewa. Wydaje się, że to raczej dostępność surowca i jego właściwości (kłujące szyszki i igły) zadecydowały o tym, że wykorzystuje się go do budowy toru przeszkód.

Kąpiel w morzu (wrzucenie, polewanie wodą) – kąpiel to „uniwersalny rytuał uświęcający najważniejsze chwile a także okresy życia (...). Zanurzenie w wodzie oddziela dwa kolejne okresy życia, jak luka, przerwa w czasie, umożliwiająca wtajemniczenie, oznaczająca śmierć poprzedniego i narodzenie nowego człowieka”³².

Wtajemniczenie. Jednym z istotnych etapów rytuału inicjacji jest wtajemniczenie, uzyskanie dostępu do wiedzy niedostępnej niewtajemniczonym. W ceremonii etap ten zwykle nie występuje. Jednak w ceremonii zaobserwowanej w lipcu 2012 r., scenariusz „chrztu” zakładał częściowe wtajemniczenie nowicjuszy w przebieg zabawy, w celu podtrzymania napięcia i niepewności u pozostałych dzieci, czekających na swoją kolej. Odbywało się to na pierwszym etapie toru przeszkód, kiedy dziecko miało za zadanie wejść do namiotu, w którym wcześniej ukrył się diabeł. Gdy tylko tak się stało z wnętrza namiotu słychać było uderzenia i piski nowicjusza. Utwierdzało to oczekujących na swoją kolej w przekonaniu, że wewnątrz namiotu czeka ich coś strasznego. W rzeczywistości dziecko piszczało za namową diabła, który w tym czasie uderzał niewielkim konarem w duży kamień, imitując w ten sposób dźwięki towarzyszące biciu.

MILCZENIE I FORMULICZNOŚĆ

Obrzędowe milczenie i bierność nowicjuszy, w zestawieniu z oracjami, wygłaszanymi niekiedy przez Neptuna, także można analizować pod względem kulturowym. W rytuałach kultur tradycyjnych, bierność i milczenie jest zachowaniem często przejawianym przez osoby inicjowane³³. Milczenie stanowi metonimię śmierci. Symbolizuje śmierć tymczasowej formy istnienia inicjowanego, niezbędnej do tego, by mogła dokonać się jego ontologiczna zmiana i narodziny w nowej formie, roli i statusie społecznym. W czasie wędrówki do tronu Neptuna, nowicjusze milczą. Po dotarciu do celu, w ich imieniu przemawiają diabły. Neofici odzywają się wyłącznie wtedy, gdy muszą odpowiedzieć na zadawane przez Neptuna pytania (o ile w ogóle padają).

Natomiast w oracjach Neptuna (wygłaszanych z pamięci, lub czytanych z kartki) odnaleźć można cechy wypowiedzi charakterystycznej dla kultury przedpiśmiennej, oralnej, takie jak: formuliczność, podniosły styl (dziś najczęściej postrzegane jako pompatyczny), nagromadzenie metafor, styl addytywny³⁴.

29 Tamże, s. 25.

30 Tamże, s. 110-111, 215, *Księga Rodzaju* (Gn. 2.7), *Biblia Tysiąclecia Online, Poznań 2003*, <http://biblia.deon.pl/rozdzial.php?id=2,01.04.2014>, Zob. W. Kopalirski, dz. cyt., s. 494.

31 W. Kopalirski, dz. cyt., s. 395, 411.

32 Tamże, s. 143.

33 Przykładem może być tradycyjny obrzęd weselny w polskiej kulturze typu ludowego, w czasie którego, w imieniu młodych przemawiają starości i starościny weselne albo družbowie i drużby. Zob. P. Kowalski, dz. cyt., s. 70–71.

34 Cechy oralności omawia szerzej Walter Ong, Zob. Tenże, *Psychodynamika oralności*, [w:] G. Godlewski, A. Mencwel, R. Sulima (red.), *Antropologia słowa. Zagadnienia i wybór tekstów*, Warszawa 2003, s. 193-194.

FUNKCJE

Analizując „chrzest” kolonistów w kategoriach kultury, dostrzec można, że spełnia on funkcje kulturowe, charakterystyczne dla folkloru³⁵. Należy do nich podkreślana przez organizatorów funkcja ludyczna. Spełnia on również funkcje edukacyjne i wychowawcze (regulujące), dając grupie możliwość „ukarania” dziecka, które – wyjeżdżając po raz pierwszy na kolonie, w jakiś sposób (zwykle poprzez swoje zachowanie, czy nieznaną okoliczność określonych reguł współżycia) naraziło się pozostałym kolonistom, lub zostało przez nich wytypowane na „kozła ofiarnego”, na którym skupia się agresja grupy³⁶. Wachlarz potencjalnych „kar” jest szeroki. Zwykle jest to uciążliwe nękanie, które rozpoczyna się już na początku toru przeszkód. Przejawia się ono w cięższych próbach fizycznych (np. dziecko musi zrobić dwadzieścia przysiadów, podczas gdy inni uczestnicy robią tylko pięć), większej liczbie „razów” otrzymywanych od diabłów, czy nakazie bardzo powolnego przemaszerowania na kolanach lub stopami na bosaka przez szczególnie bolesny dla dziecka obszar, po którym rozsypano szyszki. W dalszej kolejności czeka je polewanie wodą z wiadra zamiast z małej sikawki, obfitsze, niż w przypadku innych dzieci posypywanie piaskiem, karmienie większą porcją „przysmaków”. Listę potencjalnych kar kończy nakaz kilkukrotnego całowania owłosionych kolan Neptuna, lub gwałtowne wrzucenie do morza przez diabły. Oprócz tego, takie dziecko może również otrzymać od Neptuna prześmiewcze imię, które staje się podstawą do dalszych szyderstw ze strony grupy (np. „Rozdeptana Meduza”, „Śmierdzący Śledź” itp.)³⁷. Zachowania te, będąc oznakami niechęci, czy wręcz agresji mogą przekształcić planowaną „dobrą zabawę” w traumatyczne doświadczenie dla dziecka, które zostało potraktowane w opisany wyżej sposób. Z drugiej strony, uczą je reguł życia w grupie oraz konieczności liczenia się z konsekwencjami zachowań stojących w sprzeczności z nimi. Ponadto dziecko, które pierwszy raz znalazło się bez rodziców uczy się w ten sposób stawiania czoła trudnym, często stresującym sytuacjom, w tym agresji i niechęci ze strony rówieśników.

Oprócz tego uczestnictwo w zabawie (jako widz lub osoba wcielająca się w określone role) utrwała w pamięci dziecka ogólny rys scenariusza zabawy: zbiór rekwizytów, póź i ról tworzący podstawowy zrab widowiska. Natomiast udział w pracach przygotowawczych kształtuje umiejętności projektowania i tworzenia toru przeszkód, prób, którym będą poddawani neofici, czy też w kreacji atrakcyjnych wizualnie rekwizytów i kostiumów.

Otwarta demonstracja niechęci i agresji podczas chrztu, pozwala skanalizować te negatywne emocje. Ceremonia daje możliwość ich ekspresji pod postacią „nieszkodliwej zabawy” i na zasadach opracowanego wcześniej scenariusza chrztu. Pozwala to w sposób w miarę bezpieczny (bo pod okiem dorosłych), dać upust negatywnym emocjom żywionym w stosunku do innych uczestników kolonii. A zatem „chrzest” może także pełnić funkcje *katharsystyczne*. W ramach tej zabawy, negatywne zachowania zostają skanalizowane (wyzwolone, a następnie stłumione) przez obecność reprezentantów dwóch przeciwstawnych grup: grupy dominującej (ekspresywnej, agresywnej) reprezentowanej przez diabły i grupy tłumiącej, ochraniającej, reprezentowanej przez nimfy – o ile pojawienie się tej ostatniej uwzględni scenariusz danego widowiska. W przeciwnym razie ciężar zapanowania nad agresją grupy diabłów i innych uczestników widowiska (zwłaszcza w stosunku do mniejszych lub strachliwych dzieci) spoczywa na wychowawcy, który – podobnie jak nimfy – nie zawsze się z tego obowiązku wywiązuje³⁸.

35 Chodzi tu zwłaszcza o funkcje: poznawczą, regulatywną i terapeutyczną folkloru, które omawiają w swoich pracach polscy folklorysty; Zob. D. Simonides, *Folklor Słowny*, [w:] M. Biernacka, M. Frankowska, W. Paprocka (red.), *Etnografia Polski. Przemiany kultury ludowej*, T. 2, Wrocław 1981, s. 339-340; J. Bartmiński, *Folklor - język - poetyka*, Wrocław 1990, s. 10, 14; V. Krawczyk-Wasilewska, *AIDS. Studium antropologiczne*, Łódź 2000, s. 97-100; Tenże, *Po 11. września, czyli folklor polityczny jako wyraz globalnego lęku*, „Literatura Ludowa” 2003, nr 3, s. 33; Tenże, *Perfekcjonistyczne i regulacyjne funkcje folkloru a proces wychowania dzieci w okresie przed- i wczesnoszkolnym*, „Łódzkie Studia Etnograficzne” 1991, T. 30, s. 113-124. Funkcje te korespondują z opisanymi przez Michała Buchowskiego funkcjami obrzędu, do których należą funkcje: komunikacyjna, integracyjna, normatywna (wartości społeczne transmitowane są poprzez wykonania obrzędowe), mediacyjna (narzędzie do rozwiązywania konfliktów społecznych), edukacyjna (w trakcie obrzędów dochodzi do przekazywania norm, wartości i tradycji), poznawcza (powiązana z funkcją edukacyjną; przekazywanie wiedzy o świecie), psychologiczna (emocjonalna) performatywna (obrzęd mocą swych symbolicznych środków kreuje odmienne od poprzednich stany rzeczy); Zob. Tenże, *Magia i rytuał*, Warszawa 1993, s. 102-103. Z wymienionych przez M. Buchowskiego ośmiu funkcji rytuału, obrzęd chrztu morską, w okrojonej formie, spełnia wszystkie z wyjątkiem funkcji performatywnej, ponieważ w ceremonii tej nie dokonuje się żadna przemiana ontologiczna nowicjuszy.

36 W tym drugim przypadku dziecko w zasadzie przez cały turnus jest obiektem ataków pozostałych członków grupy i tylko od odpowiedniej reakcji wychowawcy zależy, czy uda się je uchronić przed negatywnymi wspomnieniami z wakacji z powodu nadmiernej nerwowości, płaczliwości lub innych znamion słabej odporności psychicznej albo szczególnych cech fizjonomii, jak np. otyłość ograniczająca sprawność ruchową dziecka w stosunku do rówieśników.

37 Niektórzy wychowawcy, chcąc uniknąć możliwych szyderstw na tym tle, z góry ustalają imiona i rozdają je dzieciom wypisane na uprzednio przygotowanych dyplomach tuż po zakończeniu chrztu, lub po powrocie do ośrodka, na specjalnym zebraniu. Wówczas to dziecko decyduje o tym, czy ujawni owo imię reszcie grupy, czy też będzie chciało zachować je w sekrecie.

38 W wielu zaobserwowanych przez nas widowiskach stawał się często w pozycji biernego widza. Jednak byliśmy również świadkami widowisk, w których wychowawca – nawet przy obecności nimf – pilnował, aby zabawa nie wymknęła się spod kontroli, a agresja grupy nie ude-

Do pewnego stopnia (w zależności od stopnia dopuszczenia kolonistów w tworzenie scenariusza zabawy) chrzest spełnia funkcje perfekcjonistyczne, pozwalając jednostkom uzdolnionym (komeديو, plastycznie itp.) zaprezentować swoje umiejętności oraz zyskać poklask i aprobatę grupy (jeśli dany występ się spodoba). Dopuszczenie ich do tworzenia scenariusza widowiska, daje możliwość uatrakcyjnienia zabawy tak wizualnie, jak i fabularnie – choćby przez wprowadzenie elementów komicznych (zabawnych kostiumów, prób, czy wypowiedzi itp.).

ZAKOŃCZENIE

Celebrowany współcześnie chrzest kolonistów jest zjawiskiem granicznym (co w pełni oddaje heterogeniczny, niejednorodny charakter kultury współczesnej): inicjowanym przez dorosłych, a skierowanym do dzieci, którym daje się możliwość uczestnictwa w zabawie wedle posiadanego statusu³⁹. Jest zjawiskiem o zabarwieniu widowiskowym i ludycznym, leżącym na styku świata dorosłych (którzy kontrolują przebieg i określają granice agresywnych zachowań dzieci – uczestników) i świata dzieci, wkraczających na drogę wiodącą w kierunku coraz większej samodzielności i niezależnienia od ochrony rodziców.

Ceremonia chrztu morskiego kolonisty pozbawiona skuteczności ontologicznej pozostaje zjawiskiem quasi-inicjalnym, współczesnym „**obrzędem - grą - przejściem**”⁴⁰. Fakt, że co roku celebrowaną kolejną turę kolonistów dowodzi, iż nawet zbanalizowany rytuał, zredukowany do postaci widowiska – zabawy, zdolny jest zaspokajać potrzeby społeczno-kulturowe współczesnego społeczeństwa postindustrialnego, tęskniącego za światem społeczności kultur tradycyjnych (tj. kultur typu ludowego), którym mity, obrzędy i rytuały zapewniają dostęp do głębszych metafizycznych przeżyć i poczucie przynależności do grupy.

Obecność symboli, których kulturowe znaczenie odpowiada obserwowanej sekwencji ceremonii, dowodzić może doniosłej roli jaką odgrywają do dziś nieświadomione kody kulturowe. Przekazywane z pokolenia na pokolenie, w procesie socjalizacji, pozostają gotowymi do użycia narzędziami mitycznej partycypacji świata umożliwiającymi współczesnemu członkowi społeczeństwa industrialnego na okresowe uobecnianie mitu poprzez symboliczne kodowanie i dekodowanie otaczającej rzeczywistości.

BIBLIOGRAFIA

- [1] Bartmiński J., *Folklor- język- poetyka*, Wrocław 1990.
- [2] Buchowski M., *Magia i rytuał*, Warszawa 1993.
- [3] Cortázar J., *Opowiadania zebrane*, T. 1-2, Kraków 1977.
- [4] Eliade M., *Inicjacja a świat współczesny*, [w:] M. Eliade, *W poszukiwaniu historii i znaczenia religii*, Warszawa 1997.
- [5] van Gennep A., *Obrzędy przejścia. Systematyczne studium ceremonii. O braniu i progę, o gościnności adopcji, o ciąży i porodzie, o narodzinach, dzieciństwie i dojrzewaniu i inicjacji, o święceniach kapłańskich i koronacji królów, o zaręczynach i zaślubinach, o pogrzebie i porach roku i o wielu innych rzeczach*, Warszawa 2006.
- [6] Huizinga J., *Homo ludens- zabawa jako źródło kultury*, Warszawa 1998.

rzyła w słabsze dzieci. Wydaje się, że wszystko zależy od charakteru (indywidualnej wrażliwości) i przygotowania pedagogicznego wychowawcy, a także właściwego zaplanowania daty chrztu morskiego. W przypadkach, gdy wychowawca czynnie włączał się w niwelowanie agresywnych zachowań diabłów, chrzest morski miał miejsce w dniu poprzedzającym powrót kolonistów do domu. Oznacza to, że miał on czas, aby poznać odporność psychiczną i fizyczną swoich wychowanków oraz poziom agresywnych i lękliwych zachowań przejawianych przez poszczególne jednostki. Dzięki temu, wiedział kogo może obsadzić w rolach diabłów, a kogo powinien pominąć oraz kiedy powinien stanowczo interweniować w przebieg zabawy, w trosce o bezpieczeństwo podopiecznych. W przypadku, gdy chrzest morski odbywał się już na drugi dzień po przyjeździe kolonistów na tumus kolonijny, opiekun nie miał szans na to, by poznać grupę, z którą przyszło mu pracować. W tym drugim przypadku mniej jest również czasu na przygotowanie atrakcyjnej warstwy wizualnej widowiska. Doświadczeni wychowawcy składali się ku wariantowi pierwszemu, tj. organizacji chrztu pod koniec turnusu, młodzi (mamy tu na myśli studentów legitymujących się ukończonym kursem wychowawcy kolonijnego) wybierali możliwość drugą, co podnosiło poziom stresu i agresji w grupie w czasie „zabawy”.

39 Na przykład neofici nie biorą udziału w pracach przygotowawczych, jak przygotowywanie toru przeszkód, kopanie rowu, przygotowywanie potraw, kostiumów, rekwizytów itp., nie są też zaznajamiani ze scenariuszem widowiska. Aż do momentu rozpoczęcia się zabawy i ukończenia jej przez pierwszego uczestnika, nie wiedzą jaki będzie przebieg zabawy, co się z nimi stanie. Niekiedy nie są tego pewni również po ukończeniu zabawy przez poprzedzającą je osobę, czego przykładem jest scenariusz zabawy kolonii z Krakowa z lipca 2012 r. Każdy uczestnik najpierw wchodził do namiotu, w którym uprzednio schował się diabeł, zniknął z oczu innych uczestników, a po chwili z namiotu wydobywały się odgłosy uderzeń kijem i piski dziecka. Tym samym kolejny uczestnik nie wiedział, co go tutaj czeka, czy będzie bite, czy będzie go bolało itp. Neofici uczestniczą w zabawie w pewnym sensie w sposób „bierny” i nieświadomy. Natomiast im starsze i bardziej doświadczone kolonijnie lub uzdolnione aktorsko dziecko, tym większe jego czynne uczestnictwo tak w pracach przygotowawczych, jak i przebiegu widowiska (odgrywanie ról, możliwość wpływu na przebieg zabawy przez zaprezentowanie indywidualnych predyspozycji itp.).

40 J. Cortázar, *Opowiadania zebrane*, T. 1-2, Kraków 1977.

- [7] Kopaliński W., *Słownik symboli*, Warszawa 1999.
- [8] Kowalski P., *Leksykon znaki świata. Omen przesąd, znaczenie*, Warszawa – Wrocław 1998.
- [9] Krawczyk-Wasilewska V., *AIDS. Studium antropologiczne*, Łódź 2000.
- [10] Krawczyk-Wasilewska V., *Po 11. września, czyli folklor polityczny jako wyraz globalnego lęku*, „Literatura Ludowa” 2003, nr 3.
- [11] Krawczyk-Wasilewska V., *Perfekcjonistyczne i regulacyjne funkcje folkloru a proces wychowania dzieci w okresie przed- i wczesnoszkolnym*, „Łódzkie Studia Etnograficzne”, 1991, T. 30.
- [12] Maj M., *Rola Daru w obrzędzie weselnym*, Wrocław 1986.
- [13] Moszyński K., *Kultura ludowa Słowian*, T. 2, Warszawa 1967.
- [14] Olechnicki K., Załęcki R. *Słownik socjologiczny*, Toruń 1999.
- [15] Ong J. W., *Psychodynamika oralności*, [w:] Godlewski G., Mencwel A., Sulima R. (red) *Antropologia słowa. Zagadnienia i wybór tekstów*, Warszawa 2003, s. 193-194.
- [16] Robotycki C., *Myslenie typu ludowego*, „Etnografia Polska” 1985, nr 1.
- [17] Rożek M., *Diabeł w kulturze polskiej. Szkice z dziejów motywu i postaci*, Warszawa - Kraków 1993.
- [18] Sieradzan J., *Rytmy przejścia i inicjacje, niegdys i teraz*, [w:] J. Sieradzan (red.), *Inicjacje. Społeczne znaczenie sytuacji liminalnych w rytach przejścia*, Białystok 2006.
- [19] Simonides D., *Folklor Słowian*, [w:] M. Biernacka, M. Frankowska, W. Paprocka (red.), *Etnografia Polski. Przemiany kultury ludowej*, t. 2, Wrocław 1981.
- [20] Stomma L., *Antropologia kultury wsi polskiej XIX wieku*, Warszawa 1986.
- [21] Tomicka J., Tomicki R. *Drzewo życia. Ludowa wizja świata i człowieka*, Warszawa 1975.
- [22] Zadroznyńska A., *Porządkować czas początku, O świętowaniu dorocznych świąt w Polsce*, Warszawa 1985.
- NETOGRAFIA**
- [23] *Biuro podróży Promotion Club*, <http://www.promoclub.pl/pdf-lato/2008/wladyslawowo.pdf>, 17.05.2009.
- [24] *Centrum Kultury Młodzieżowej „KANA”*, http://www.kana.org.pl/rel_ostrowo2004.php, 17.05.2009.
- [25] Czapp W., *Ceremoniał chrztu morskiego*, <http://www.zzkptiof.nw.pl/CEREMONIAI%20CHRZTU%20MORSKIEGO.htm>, 21.05.2009.
- [26] Czapp W., *Ceremoniał chrztu morskiego*, „Biuletyn Morski. Kwartalnik Krajowej Sekcji Morskiej Marynarzy i Rybaków NSZZ „Solidarność”, nr 2 (48), Szczecin 2008, http://www.solidarnosc.nms.org.pl/pliki/solidarnosc/File/BiuletynMorski/2008_02.pdf, 21.05.2009.
- [27] *Dom Wczasów Dziecięcych w Wygoninie*, <http://www.wygonin.pl/index.php?action=content&task=view&itemid=23>, 17.05.2009.
- [28] Foltyn M. *Drzewo, które powinno uschnąć*, „Dziennik Zachodni”, Gliwice 26 listopada 2004 r., nr 48, <http://www.nowamowa.com/@media/images/articles/medium/aniawiderska.jpg>, 01.04.2014.
- [29] Foltyn M., <http://www.nowamowa.com/wywiady/nadzieja-dla-ludzi-z-zaburzeniami-mowy>, 01.04.2014.
- [30] *Gry komputerowe: rytuały inicjacji i przynależność plemienia*, *Cyberkultura.pl. Cyberkulturowy blog informacyjny*, <http://cyberkultura.wordpress.com/2007/05/10/gry-komputerowe-rytuały-inicjacji-i-przynaloznosc-plemienna/>, 25.07.2008.
- [31] *Kolonia letnia w Międzyzdrojach*, <http://www.g2.1365.pl/turystyka/opisy/13.htm>, 17.05.2009.
- [32] *Księga Rodzaju (Gn. 2.7), Biblia Tysiąclecia Online, Poznań 2003*, <http://biblia.deon.pl/rozdzial.php?id=2>, 01.04.2014.
- [33] *Poradnik wychowawcy kolonijnego*, <http://kolonia.org.pl/program-impres.html>, 22.05.2009.
- [34] *Siudem I. Przemoc w rytuałach inicjacji szkolnej*, http://www.lcez.lublin.pl/pliki/Przemoc_w_rytualach_inicjacji_szkolnej.ppt, 27.12.2010.
- [35] *Sms-y ciąg dalszy, Bambetle* <http://bambetle.blog.pl/id,3571765,title,sms-y-ciag-dalszy,index.html>, 25.07.2008.
- [36] *Stowarzyszenie „Okno na świat od najmłodszych lat”*, http://oknonaswiat.strefa.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=18&Itemid=42, 17.05.2009.
- [37] *Wiącek J., Z certyfikatem Neptuna i Prozerpiny. Koloniści z Podkarpacia w Kołobrzegu*, „Nasz Dom Rzeszów. Miesięcznik Społeczno-Kulturalny” 2008, nr 9 (35), <http://www.naszdom.rzeszow.pl/pliki/Nr35.pdf>, 20.05.2009.